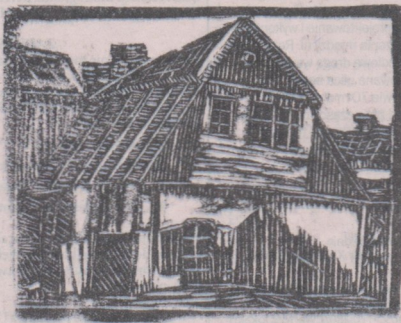


Rywka Berger, artystka z biednego Podzamcza

KULTURA Więcej jest pytań o nią niż odpowiedzi. Podobnie jest z jej pracami. Możliwe, że gdzieś w prywatnych zbiorach przetrwały wojnę. Autorka zginęła około 1942 roku, podczas likwidacji lubelskiego getta. Najprawdopodobniej

Szkiełnik Rywki Berger" to tytuł prawdopodobnie pierwszej indywidualnej wystawy mało znanej lubelskiej artystki. W Galerii Teatr NN zobaczymy 19 odbitek drzeworytów wykonanych przez artystkę we wczesnych latach 30. ubiegłego wieku, które opublikowała w ówczesnych gazetach. - Bardzo możliwe, że jej prace w prasie było znacznie więcej, nam udało się znaleźć te. To były różne tytuły, tygodniki i dzienniki. Jej prace nie były ilustracjami do tekstów, wypełniały po prostu miejsce na stronie. Czasami jedna praca pojawiała się w kilku tytułach. W jednym przypadku, prezentowano cykl grafik Berger na zasadzie pokazania sylwetki młodego twórcy - opowiada Piotr Nazaruk z Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”,



Lublin - Podzamcze

który jest kuratorem wystawy. Wystawa z konieczności jest prezentacją skanów ilustracji



Zaulek lubelskiej dzielnicy żydowskiej, Podzamcze

z przedwojennych gazet. Oryginały najprawdopodobniej zaginęły w czasie wojny. Tych „najprawdo-

podobnie” jest w historii Rywki (nazywanej także Różą, Rachelą i Romą) Berger bardzo dużo.

Urodziła się gdzieś na lubelskim Podzamczu, najprawdopodobniej w ostatniej dekadzie XIX wieku. Kim byli rodzice, czy miała rodzeństwo nie wiemy. - Była dziewczyną z biedy. Trudno powiedzieć jakim cudem, ale - jak ustalił prof. Jerzy Malinowski - w 1914 roku studiowała malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Archiwum uczelni sponęło w czasie wojny ale zachowały się listy studentów, jest jej nazwisko. Studiowała semestr. Następnie była w filii Wolnej Szkoły Malarstwa im. Ludwiki Mehofferowej w Krakowie. W 1918 roku debiutowała na głośnej Wystawie Wiosennej w Łodzi - mówi Nazaruk, który dotarł do warszawskiego tygodnika poświęconego literaturze, kulturze i sztuce, który w latach 30. ukazywał się w języku jidysz.

W 1933 roku Maks Geler napisał o Berger i jej pracach. Sądząc po opisie, oglądał te same które zobaczymy my. Pochylone chałupki Jatecznej, Krawieckiej, Zamkowej, Biedni mieszkańcy, postacie z żydowskiej literatury. Jak tłumaczy kurator wystawy żaden z tych szkiców nie ocalał. Przepadły też jej obrazy. W latach 30. artystka wróciła do rodzinnego Lublina. Była, jak byśmy dziś powiedzieli „panią od plastyki” w świeckiej Szkole Ludowej im. L. Pereca, gdzie uczyła rysunku. Wiadomo, że w czasie okupacji pracowała dla lubelskiego „Centosu” - Centrali Towarzystwa Opieki nas Sierotami Żydowskimi. Bohaterka otwieranej 21 lutego, o godz. 17 wystawy najprawdopodobniej zginęła około 1942 roku podczas likwidacji getta.

(AGDY)